Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 31. Łowicz, dnia 2 sierpnia 1

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, Dom Ludowy I-e piętro pokój № 4, — czynna od godz. do 12—13, Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Hiszpanja.

Oczy i uszy Nowego i Starego Świata są dziś zwrócone na półwysep Pirenejski, gdzie odbywa się gra o dużą stawkę. Hiszpańja przyzwyczajona do częstych rewolucyj, które stały się jakby sportem narodowym zajmuje obszar 497.811 km.², a posiada ludności 21.400.000. Do roku 1931 była monarchją na czele której stał król Alfons XIII, a od kwietnia tegoż roku po nieudolnych rządach dyktatorskich Primo de Riwery stała się republiką. Powszechne wybory, jakie odbyły się 12 kwietnia 1931 dały taki rezultat, że na 51 wielkich miast — 45 opowiedziało się za republiką. Król poddał się wyrokowi jaki wydały wybory, wsiada na okręt w Kartaginie i ucieka do Francji. Tłum szaleje na ulicach Madrytu wiwatując na cześć republiki. Lud wierzył w nową szczęśliwą erę, ale rychło się zawiódł, bo od czasu proklamacji republiki nie przeminął w Hiszpanji ani jeden spokojny dzień.

Dziś panuje w miastach głód i wyjątkowa drożyzna, ale ten stan ulegnie wkrótce zmianie. Hiszpanja jest krajem bogatym, choć małouprzemysłowionym. Dwukrotne żniwa wciągu roku pozwalają na wywóz zbóż zagranicę. Ziemia hiszpańska kryje bogate złoża złota, srebra, miedzi, rtęci siarki i t. d., a brzegi morza Śródziemnego porośnięte są gęstemi gajami oliwek i pomarańcz, które nam tak doskonale smakują. A więc zdawałoby się. że na tej ziemi brakuje tam tylko przysłowiowego ptasiego mleka, jednak musi być coś źle, kiedy wrą tam ciągle wewnętrzne walki. Charakterystyczna namiętność, wielka odwaga, pragnienie walki, mściwość narodów południowych — znajduje się i u Hiszpanów.

Odgrodzona od świata wielką skalistą barjerą Pirenejów Hiszpanja nie prowadziła od lat wielu żadnej wojny. Gdzie i na kim wyładować mają Hiszpanie uciułane zapasy energji. Brak wroga zewnętrznego, na którym możnaby było wyładować wrodzone pragnienie walki, czy nienawiść. Walki byków stały się mało aktualne, niewystarczające dla zaspokojenia zmysłu kwiożerczego. Nie pozostało nic innego jak bicie się między sobą i robią to Hiszpanie od dziesiątków lat. Są tam od dłuższego czasu na porządku dziennym rewolucję, zamachy stanu i t. d.

I obecnie w Hiszpanji leje się „gorąca krew" pięknych Hiszpanek i Hiszpanów, ale musimy sobie uprzytomnić, że to nie jest zamach stanu, to „niecodzienna" rewolucja — to jest coś więcej, bo wojna domowa, do której przystąpiły dwa obozy na jakie podzieliła się Hiszpanja. Od dłuższego czasu zanosiło się nato. Marksizm i komunizm hiszpański nie mogły długo trwać, Aż wreszcie padł sygnał do walki, którym było zabójstwo Carlo Sotella. Zupełna bezradność Rządu składającego się z członków Frontu Ludowego, tolerującego teror, pozwalającego na palenie i odbieranie mienia przeciwników musiała doprowadzić do walki bratobójczej.

Jest dwóch kierowników obecnego ruchu powstańczego — generałowie: Franco i Mol. Zadaniem ich jest zniszczyć całkowicie w ojczyźnie swej komunizmu i oprzeć ład w kraju na podstawach czysto nacjonalistycznych. Na horoskopy zakończenia wojny jest może zawcześnie, ale jednem wiadomem jest, że na krańcach Europy zachodniej rozstrzygają się losy III międzynarodówki, (komunizmu) która po pomoście uczynionem z Hiszpanji z łatwością dostałoby się do Francji. Jest tam walka na śmierć i życie. Za broń chwycił każdy poczynając od dzieci, a kończąc na kobietach, z których stworzono specjalne bataljony kobiece. Jak długo będzie trwała ta bratobójcza walka — podobno do chwili zdobycia przez powstańców stolicy Hiszpanji Madrytu. A co potem? Potem ma objąć władze nowy rząd prawicowy.

Nie wykluczone, że na czele jego stanie zdetronizowany król Alfons XIII, który w wywiadzie na temat toczących się wypadków w Hiszpanji tak powiedział: „to co się obecnie dzieje w Hiszpanji, jest ruchem czysto nacjonalistycznym. Monarchiści na równi z partją konserwatywną, pragną tylko aby partje lewicowe, które wyrządziły w kraju tyle szkody, zupełnie zniknęły", a kończąc wywiad dodał — „a jeżeli kraj mnie zawezwie — będę gotów". Jak z powyższego widzimy, powstanie ma na celu utrwalenie z powrotem rządów prawicy, może z królem na czele, przeciwko całemu frontowi lewicowemu, powstałemu po ucieczce Alfonsa.

Powstańcy będą walczyć do ostatnich sił, wątpliwe aby się poddali, wiedząc o tem, że czeka ich śmierć. Przypuśćmy, że powstańcy wygrają, to mimo tego w Hiszpanji nie skończą się rewolucje, bo Hiszpanja to ojczyzna rewolucyj, a hiszpanie to lud o smagłej cerze, oczach płomiennych, pełnych ognia i niezaspokojonych namiętności, żądza krwi dopomina się o swe prawa, walki byków nie zaspokoją krwiożerczych instynktów pięknych Hiszpanek i Hiszpanów, którzy potrafią umierać ze słowami na ustach — niech żyje śmierć! Przyjdzie czas, kiedy znów usłyszymy wołanie z pod Pirenejów: — „campaneros, campaneros (towarzysze,) chwyćcie za broń!" *Z. P.*

Czy już dałeś na Fundusz Obrony Narodowej?

Niewykorzystana dziedzina.

(*Dokończenie.*)

Dla zorjentowania czytelników jakie są różnice w plonach z łąki pierwotnej dzikiej i na tej samej ziemi—łąki nowozałożonej sztucznej, podam jeden z wielu przykładów, oczywiście przeciętny, ze Zlakowa Kościelnego. Plony z hektara zielonej trawy w metrach:

Łąka pierwotna, dzika dała . . .	27 m.
Łąka sztuczna bez nawożenia . . .	65.3 m.
„ „ z dawką soli potasowej	147.5 m.
Łąka sztuczna z dawką soli potasowej i supertomasyny	287 m.

W stosunku do poprzedniej dzikiej, łąka szlachetna podsiana, dała prawie 11 razy większy plon ilościowo, zaś jakościowo przynajmniej 22-u krotnie. Czytelnicy sobie pomyślą: ma plony ładne bo sprzątnął pierwszego pokosu 5 dobrych wozów to nie żart, ale nawozy to tam chyba szuflą sypano!

Uprzedzam, że nie. Dawki były dobre ale nie przeholowane. Jesienią dane było 80 kg. superfosfatu na morgę, zaś wiosną 280 kg. soli potasowej i 174 kg. supertomasyny.

Dawki te wydają się nam może dużemi dlatego, że przyzwyczajeni jesteśmy do dawek polowych—wynoszących przeważnie 100 kg. na mórg. Nawożenie łąk musi być większe gdyż siano wyczerpuje bardziej glebę ze składników pokarmowych niż zboża i tak: dobry plon pszenicy (na nasze stosunki) wynoszący z hektara 16 metrów pobiera: azotu 50 kg. potasu 31 kg., fosforu 20 kg. i wapna 10 kg., zaś dobry plon siana 60 metr. z ha pobiera: azotu 100 kg. potasu 108 kg., wapna 59 kg. i fosforu 29 kg.

Z tego widać, że siano, w stosunku do zbóż, pobiera z gleby dwa razy więcej wapna i o połowę więcej fosforu.

Ogólnie można przyjąć, że na łąki należy dawać 3 razy więcej nawozów niż pod zboża. Dawki te nam się opłacą gdyż łąki, szczególnie sztuczne, są bardzo wdzięczne za nawożenie.

Plony zbóż czy okopowych, po kilku czy kilkunastu latach wytężonej pracy i silnych nakładach—możemy podnieść o 100% (z 10 na 20 metrów) lub w najlepszym razie o 150% i w większości wypadków może nie wytrzymać wynik ten zupełnie kalkulacji. Wydajność łąk, jak już niżej wspomniałem można podnieść 12—14-krotnie z dobrym zyskiem. Zatem na dobrą łąkę nawozów, pomimo ich wysokich cen, żałować nie należy.

Cyfry, odnoszące się do pobierania pokarmów przez zboża i łąki winny wyjaśnić rolnikom przyczyny słabej wydajności naszych łąk. Trzeba zrozumieć, że łąka to nie jakieś źródło nigdy nie wysychające i którego wiecznie można czerpać nic wzamian jej nie dając, że z każdym rokiem, z każdym pokosem zubożamy coraz bardziej glebę ze składników pokarmowych zabieranych w sianie. Gospodarka taka, to gospodarka rabunkowa i należy z nią skończyć.

Nie czekając, należy niezwłocznie przystąpić do zakładania nowych łąk; im wcześniej to zrobimy tem prędzej będziemy mieć z nich korzyść a podatek płacić trzeba tak samo z dobrej jak i ze złej morgi łąki. Koszt zagospodarowania jednej morgi, t. j. nasiona traw i nawozy, wynosi około 100 zł. Zainteresowani otrzymują 5-cioletni kredyt z oprocentowaniem 3 zł. od stu w stosunku rocznym. Przyczem w pierwszych 3-ch latach płacą tylko procenty, zaś sumę wpłacają w dwóch ostatnich w czterech ratach półrocznych lub 2-ch rocznych w zależności od woli pożyczkobiorcy. Przeciętna użytkowość łąki sztucznej trwa około 8 lat, zaś przy dobrej pielęgnacji i nawożeniu—znacznie dłużej.

St. Sobieszek.

Sygnały literatury chłopskiej.

Potężna gromada chłopska świadoma swoich wartości i ogromnej roli cywilizacyjnej kroczy śmiało na Parnas. Coraz to głośniej mówi się o tem, że front kulturalny wsi współczesnej staje się zwarty i rozumiejący swoją rolę dziejową, jaką ma odegrać w przyszłości, rozrastając się nietylko wszerz, ale i wgłąb.

Jest w tem wszystkiem trochę przesady i optymizmu, niemniej jednak staje się niezbitym faktem, że na wsi zaczyna powstawać ciekawy ferment literacki (jak dotychczas — to tylko ferment), który niewątpliwie zmieni dzisiejsze oblicze ideowe wsi, bowiem literatura chłopska będzie przedewszystkiem literaturą społeczną, walczącą o nowy ład społeczny.

Bezwzględnie, że trudno jest tu stawiać horoskopy, trudno przewidywać po jakiej linji pójdzie ten świeży, niedawno zapoczątkowany prąd, jednak już z dotychczasowych poczynań można wnioskować pomimo wszystko, że wieś znajdzie odpowiednie dla siebie miejsce w rzędzie wielu zagadnień kulturalnych i społecznych.

Zaczyna się tworzyć swoisty zaczyn literatury chłopskiej. Już dawniej, w okresie młodopolskim tworzył samorodny talent poetycki, Ferdynand Kuraś, o którym bardzo pochlebnie wyrażał się Stefan Żeromski, nawet pisał przedmowy do jego książek. To jakby pierwszy znak na horyzoncie literackim, gdzie gruba ręka chłopska chwyta za pióro, by dać upust swoim żalom i pragnieniom, a przedewszystkiem ciężkiej doli chłopskiej.

Dzisiaj życie literackie pisarzów ludowych zogniskowało się w dalekim Beskidzie Zachodnim. Tam krystalizuje się młoda plejada pisarzy.

Zainteresowanie się wiejskim ruchem oficjalnych władz literackich staje się w tej chwili nader charakterystyczne. Bądźmy szczerzy! Kiedy w niedawnej przeszłości zwrócono uwagę na ogromne znaczenie jakie może mieć organizowanie literatury ludowej dla życia kulturalnego i społecznego wsi, wokół posypały się szydercze uśmiechy i głupawe, kawiarniane dowcipy. Chcę pisać! Było to wielkiem nieporozumieniem. Wkrótce zrozumiano swoją nierozwagę, przekonywując się, że wieś może dać dużo polskiej kulturze.

Zwołano potem pod przewodnictwem prezesa Polskiej Akademji Literatury zjazd pisarzów ludowych do Warszawy który całkowicie wyłamał, przesąd z dotychczasowego myślenia, jakoby wieś nie stać było na wartościową twórczość. Zaczęto organizować wieczory poezji chłopskiej, tu i tam zwrócono uwagę na rozwój i poziom, prasy ludowej, zajęto się baczniej wydawnictwami książkowemi, omawiającemi zagadnienia nurtujące dzisiejszą wieś, słowem—stworzono front chłopski.

Ze strony pisarzów wiejskich powstał „Związek Literatów Ludowych", którego oficjalnym organem był miesięcznik p. t. „Wieś i jej pieśń", obecnie dwutygodnik „Nowa Wieś". Pismo wychodzi we wsi Naprawa koło Jordanowa w Małopolsce. Zarówno artykuły, jak wiersze tam zamieszczone noszą charakter wybitnie bojowy młodych, bezkompromisowych radykałów wiejskich.

W grupie poetów jordańskich prym dzierży bezprzecznie Marjan Czuchnowski, któremu o ile można cośkolwiek zarzucić to jedynie to, że tkwi w trudnej, często niezrozumiałej formie ultra-awangardowej. Pochodzi z rodziny włościan osiadłych na roli w po-

wiecie gorlickim. Wydał (poematy): „Tak", „Reporter róż", „Trudny życiorys". Niedawno dał profil kulturalnej wsi współczesnej w książce „Nowa kultura".

Świetnie zapowiada się oryginalny poeta ludowy Stanisław Olcha. Poeta wyrosły z czarnej gleby gleby odczuwa stokroć lepiej od innych twardą bezlitość wiejskiego życia. A oto bolesny akord nędzy:

„Piecze żołądki jałowość ziemniaków,
Ostro trzeszczy w zębach piasek soli.
I zbyt długo nas pali za cukrem gorączka
I chleba daleki poemat boli".

Największą zaletą tych wierszy jest to, że zniewalają czytelnika swoją prawdą. Ale co najważniejsze, brak w poezjach Olchy doktrynerstwa i łatwych haseł — jestto świadoma i pełna wypowiedź czującej jednostki.

Ciekawą inywidualnością w tej grupie jest Wojciech Skuza, który wydał w roku 1934, poemat historyczny p. t. „Kumac", opiewający dzieje Bartosza Głowackiego. Gwarą góralską piszę Stanisław Nędza. Wiersze jego, które ukazały się we „Wsi — jej pieśni" wskazują na to, że jest on poetą żywiołowego prymitywu góralskiego.

Jantek Bugaja (Antoni Kucharczyk) to pisarz starszej generacji, niemniej jednak czuje się dobrze w gronie swych młodszych kolegów. Do poetów chłopskich zaliczają również dawnego futurystę Krakowskiego Stanisława Młodożeńca, z którego utworów wyraźnie przebija ton społeczny.

Samotnie w poznańskim, tworzy Wojciech Bąk, który wydał zbiory wierszy p. t. „Brzemię niebieskie", i „Śpiewna samotność". Szczerość, świeżość, głębokość — oto akcesorja liryki Bąka.

Obrazy wsi polskiej przedstawiają w swych utworach: Wincenty Burek („Droga przez wieś"), Roman Kosela, Stojek, Wojciechowski i inni. Mocną powieścią rewizjonistyczną jest „Kordjan i Cham" Kruczkowskiego. „Jest w niej groźne memento. że Polska niesprawiedliwości społecznej może przestać być dla chłopów ojczyzną".

W powyższym szkicu, nie chodziło o danie syntetycznego obrazu literatury chłopskiej, ale raczej o stwierdzenie, że wieś zdobywa się na akt twórczy w literaturze. *Stefan Durmaj.*

Z życia Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej.

Nasza wycieczka do Kutna.

Na jednem z naszych zebrań Szkolnego Koła Gospodyń W. podano projekt, aby urządzić wycieczkę do Kutna i Żychlina. Do Żychlina w celu zwiedzenia tam spółdzielni mleczarskiej, a w Kutnie stację doświadczalną i spółdzielnię rolniczo-handlową. Projekt ten został przyjęty przez wszystkie koleżanki, a również chętnie zgodziła się p. kierowniczka. Wycieczka nasza wyznaczona była na dzień 11 lipca 1936 r. Kiedy nadeszła oczekiwana chwila naszego wyjazdu wszystkie z radością wsiadały do pociągu, aby jaknajprędzej zobaczyć tę spółdzielnię, która posłuży nam jako przykład w podniesieniu naszych gospodarstw i wyrabianiu się w kierunku społecznym i cświatowym. Prawdziwym celem naszej wycieczki było zapoznanie gruntowne, drogą wykonywania organizacyjnych czynności, oraz rozpoznania tych zagadnień, na których opiera się każda spółdzielnia. A więc np.: dostawa czystego i dobrego mleka do spółdzielni mleczarskiej, jaj do zbiornicy i dlaczego tak należy postępować, poznawać na czem polega zasada współdziałania. W wycieczce tej przewodniczyła nam p. kierowniczka. Prosto ze stacji Żychlina poszłyśmy w kierunku mleczarni, a po drodze wstąpiłyśmy do kościoła. Wychodząc spotkałyśmy p. prezesa mleczarni, który oprowadzał i objaśniał nas o całem urządzeniu. Oglądając spółdzielnie odrazu zauważyłyśmy, że spółdzielnia ta ma małe pomieszczenie. Ale ku naszemu zadowoleniu p. prezes Szyjnach oznajmił, że dzięki poważnemu dorobkowi spółdzielnia za własny kapitał stanowiący 139.000 tysięcy zł. wybudowała własny budynek, do którego niebawem się przeprowadzi.

Od roku 1926 istnienia nie wykazała ani grosza straty. Budynek przyszłej mleczarni wywarł na nas mile wrażenie, piękne urządzenia na wzór duńskich, ze wspaniałymi wentylatorami. Mleczarnia ta ma dwa główne wejścia, gdzie z jednej strony mleko będzie przyjmowane, a z drugiej strony zabieranie chudego, po obejrzeniu mleczarni p. prezes zaprosił nas na herbatę i aby wykorzystać ten czas i uprzyjemnić tą chwilę p. prezes opowiadał nam o rozwoju tej mleczarni i innych spółdzielni. Spółdzielnia ta bowiem istnieje już od dziesięciu lat dziś liczy członków około 1,850 w r. 1935 dostarczono 4,681 tys. litrów mleka; za nabiał wypłacano członkom 418 tysięcy złotych. Uzyskano ze sprzedaży nabiału 257,154 tys. Ruchomości i koszty założenia 90,668 tys. Spółdzielnia została założona przez drobnych rolników. Przy spółdzielni jest także zbiornica jaj, dostarczanych przez członków. Dla lepszej gwarancji jaja się waży i prześwietla, przeciętna waga jajka musi być 45 grm. Jaja pakuje się w odpowiednio przygotowanych skrzyniach przekładanych tekturą i odwozi się do Łodzi i Warszawy. W 1935 dostarczono jaj 456,396 sztuk. A za jaja wypłacono członkom 25,578 zł. Trzeba podkreślić, że organizacja ta rozwija się dzięki dobraniu członków. Na terenie miasta Żychlina istnieje jeszcze wiele innych spółdzielni jak: „Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Roinik", „Nasz Sklep", „Bank Spółdzielczy".

Po udzielonych informacjach w miłym nastroju poszliśmy zwiedzić gospodarstwo p. prezesa składające się z 12 ha, na którym utrzymuje 4 krowy i 2 konie, płodozmian stosuje 4-ro polowz, gleby zasila nawozami sztucznemi. Po zwiedzeniu gospodarstwa udałyśmy się wprost do Kutna i skierowały prosto do spółdzielni „Rolnik", „Wspólna Praca" najlepszej w Polsce. Zadaniem tej spółdzielni jest dostawienie rolnikom nawozów sztucznych, różnych nasion, zbóż, kuchów i narzędzi rolniczych, jako też i zakupuje od członków—zboża. Towary te odsyła zagranicę np. koniczynę. Zboża i różnych nasion dostarczają rolnicy. Własnych funduszów Spółdzielnia posiada około pół miljona złotych. Członków liczy 830, w temn760 drobnych rolników. Obroty roczne przeszło 2 milj. zł. Posiadają własną bocznicę kolejową, własny śpichrz i tryjery do czyszczenia zboża. Są najlepszymi kupcami i regulują ceny w powiecie. Następnie końmi pojechałyśmy do stacji doświadczalnej, najpierw pokazano nam stacje metereologiczną. Potem zwiedzałyśmy obszary 90-cio morgowy poletek doświadczalnych. Przechodząc zapoznawałyśmy odmiany różnych zbóż i roślin, a wśród nich odróżniałyśmy, które są z nawozem i bez nawozu. Prócz dużej ilości zbóż prowadzą uprawę roślin lekarskich. Dowiedziałyśmy się, że nie wolno nikomu siać bez pozwolenia komisji stacji ziół lekarskich ze względu, że może być za dużo jednakowych roślin. Na poletkach tych sieją jeszcze różne odmiany traw jak np: trawa sudańska i słonecznik pastewny. Trawy takie mają wielkie zastosowanie przy dużej hodowli bydła. Wywnioskowałyśmy, że takie stacje doświadczalne są dużą pomocą ze względu podawania ogólnych wiadomości jakie są najlepsze odmiany, na jakie gleby je stosować. Wszędzie gdzie byłyśmy udzielano nam chętnie obszernych informacyj i byli bardzo gościnni i uprzejmi.

Uczenice szkoły
Kazimiera Stolarczykówna
Jadwiga Krajewska.

Wiece w sprawie Gdańska.

Z Łowicza. W dniu 26 b. m. o godz. 12.30 w dużej sali Domu Ludowego odbyło się przy udziale przeszło 1500 osób zebranie celem którego było zamanifestowanie uczuć miejscowego, łowickiego społeczeństwa na wystąpienie p. Greisera Prezydenta Senatu gdańskiego.

Na zebraniu wygłosił przemówienie p. Władysław Szymański — Inspektor szkolny, omawiając znaczenie dla Polski portu gdańskiego i konieczności ściślejszego zespolenia portu z Polską.

Przyjęto rezolucję treści następującej:

1) Statut Wolnego Miasta Gdańska, odwiecznego miasta portowego Rzeczypospolitej, został po wojnie światowej ustalony tylko jako częściowe zaspokojenie praw i koniecznych potrzeb odrodzonego państwa polskiego, do którego powróciła tylko część dawnych ziem polskich nad Bałtykiem — Pomorze nadwiślańskie.

2) Statut Wolnego Miasta jest częścią składową terytorjalnych postanowień Traktatu Wersalskiego, którego poszanowanie jest gwarancją pokoju europejskiego.

3) Władze Gdańskie są władzami Wolnego Miasta — a nie państwa suwerennego, winny przeto zaprzestać uprawiania polityki i manifestacyj zewnętrznych, a więc dbać o prawdziwy spokój i ład wewnętrzny, tak niezbędny dla życia miasta portowego i wszystkich jego mieszkańców.

4) Szczera i prawdziwa dbałość o utrzymanie i rozwój dobrych stosunków z Polską, która żywi Gdańsk i zabezpiecza jego rozwój, wykluczać muszą jakiekolwiek dążenia do osłabienia praw Polski w Gdańsku.

Po odśpiewaniu „Roty" zebranie zostało rozwiązane.

Z gminy Bielawy. Na zebraniach informacyjnych, odbytych w Chruślinie i Waliszewie Starym uchwalono następującą rezolucję:

„Stwierdzając, że rozwój dziejowy Rzeczypospolitej wymaga rozszerzenia naszych uprawnień w Gdańsku w zakresie potrzeb gospodarskich i obrony Państwa, że rozwój Gdańska z racji jego położenia geograficznego, warunkowany był zawsze związkiem z Polską — że dzięki połowicznemu zadość uczynieniu odwiecznym życiowym koniecznościom i przyrodzonym prawom Państwa Polskiego, Gdańsk nie osiągnął dotychczas wszystkich korzyści, wynikających z położenia przy ujściu Wisły, **żądamy** ostatecznego utrwalenia odwiecznych, historycznych praw Rzeczypospolitej w Gdańsku i porcie Gdańskim, utrwalenia gwarancji bezpieczeństwa i ugruntowania niczem nieskrępowanego handlu przez port Gdański. Rewizja obecnego statutu gdańskiego może pójść tylko w kierunku rozszerzenia w Gdańsku uprawnień Rzeczypospolitej.

Następują 93 podpisy reprezentujące 14 organizacyj i instytucyj wiejskich.

Upały, burze i huragany nad Polską.

Od paru tygodni jesteśmy świadkami wielkich burz szalejących nad Polską.

Najprzód przyszły wielkie ulewy w górach i okolicach podgórskich w Małopolsce zachodniej i środkowej. Powódź nie zrobiła tyle szkody, co dawniej—wskutek na szczęście małego poziomu wody w Wiśle i jej dopływach. Później przyszły straszne burze w kieleckiem, w czasie których grad wybił doszczętnie zbiory w wielu okolicach, że klęski podobnej gradobicia ludzie nie pamiętają. Potem na Pomorzu w kilku powiatach szalał huragan, wraz z burzą który spowodował b. wiele szkody, wywracając budynki, łamiąc drzewa, niszcząc prawie że całkowicie zbiory. Wiele osób odniosło dotkliwe okaleczenia od uderzeń gradu. Były też wypadki śmierci i poranienia przez pioruny, wiele także było wypadków z ludźmi od huraganu.

Znowu dnia 29 lipca oberwała się chmura w powiecie Gorlickim na Podkarpaciu. W tymże samym dniu szalał huragan wraz z burzą nad Częstochową, przyczem padał grad wielkości kurzego jaja. Burza gwałtowna szalała także nad Piotrkowem i Kielcami. Tak samo burza z huraganem szalała nad Gdańskiem.

Upały panują w niektórych miejscowościach niebywałe. Dnia 28 i 29 lipca notowano: w Kielcach 40 stopni C., 36 stopni we Lwowie, 44—46 w Krakowie.

Na terenie zniszczonych okolic i województw powstają komitety pomocy poszkodowanym.

Różne.

Wieloryb w sieci. Niezwykłej przygody doznali w tych dniach rybacy, łowiący wielką siecią ryby w pobliżu wyspy Prinkipo na morzu Marmara.

Już kilka godzin trwała ich praca, gdy nagle uczuli, że sieć ich gwałtownie pogrąża się w morzu, pociągając za sobą także ich łodzie i wreszcie ujrzeli wyłaniającego się z fal wielkiego wieloryba, rzucającego się rozpaczliwie, aby oswobodzić się z sieci, w którą się zaplątał.

Potwór ciągnął ich w tej śmiertelnej walce za sobą na przestrzeni 20 kilom. Wreszcie, widząc, że nie dadzą sobie rady, holowani przez wieloryba rybacy zaczęli wzywać pomocy innych rybaków, którzy też pośpieszyli im na ratunek.

Po dłuższem zmaganiu się z potworem, zdołano wreszcie wspólnemi siłami sieć wyciągnąć, zabić wieloryba silnemi uderzeniami wioseł oraz bosaków i przyholować do lądu.

Aby jednak wyciągnąć na brzeg tak cenną zdobycz, potrzeba było wysiłku aż 80 ludzi.

Dodajmy, że spotkanie wieloryba w tych stronach należy do wielkich rzadkości.

Miasto nieśmiertelnych. Miasto Saint-Jean na wybrzeżu La Manche może być bez przesady nazwane miastem nieśmiertelnych.

Od 15 lat nikt w tem mieście nie umarł. Miasteczko ma 2000 mieszkańców, z których 96 liczy ponad 90 lat, 120 ponad 80. Mieszkańcy miasta wydają się być specjalnie ochraniani przez los. Nawet podczas wielkiej wojny nikt z nich nie zginął, jakkolwiek liczni byli na froncie i brali udział w najkrwawszych walkach.

Szczytem sensacji jest jednak, że mieszkańcy tego miasteczka nawet samo chcąc nie są widocznie w stanie pozbawić się życia. W ostatniem 15-leciu było tam 5 zamachów samobójczych i wszystkie się nie udały, a uciekinierzy od życia zestali wyratowani i rychło odzyskali zdrowie.

Kronika Strzelecka.

Obywatelki! Obywatele!

Prowadziłem wasz powiat strzelecki jako Komendant Pow. Z. S. przez 4-y lata. Obecnie z dniem 11 lipca 1936 r. odchodzę z tego stanowiska na własną prośbę, spowodowany do tego nadmiarem pracy i obowiązków służbowych.

Starałem się, by każdy z Was, stał się świadomym członkiem organizacji i świadomym założeń ideowych Związku Strzeleckiego.

Poznaliście mnie i zrozumieliście, że przez wspólną pracę strzelecką wzmacniamy podwaliny mocarstwowej Polski.

Jestem dumny, że danem mi było z Wami pracować.

Dziękuje Zarządowi Pow. Z. S. Komisji pracy Kobiet, Zarządom Oddziałów Z S., Komendantom kompanji, plutonów, referentom i instruktorom i Wam

kochani Strzelcy i Strzelczynie za pracę i trud dla dobra Związku Strzeleckiego.

Z żalem odchodzę z Waszych szeregów,—jako strzelec i b. legjonista, miło mi się z wami pracowało—jednak duszą i sercem zawsze pozostanę przy Was—przy Związku Strzeleckim.

Życzę Wam powodzenia w pracy strzeleckiej i powodzenia w sprawach rodzinnych i osobistych.

Komendę nad Wami oddaję ob. Komp. Z. S. Ceimerowi Robertowi, swojemu współpracownikowi, którego jedyną troską był i jest rozwój i dobro Związku Strzeleckiego.

Proszę Was abyście z nim, tak samo pracowali jak zemną i by owoce tej pracy były jaknajwiększe, gdyż przez naszą żmudną codzienną pracę strzelecką przyczyniamy się do ugruntowania Mocarstwowego znaczenia Polski i podniesienia własnego bytu.

Odchodząc oświadczam, że zawsze będę miło wspominał Strzelczynie i Strzelców z powiatu łowickiego.

Żegnam Was! Cześć! (—) *Kura* por.

Z dniem 11 lipca b. r. objąłem funkcję Komendanta Pow. Z, S. pow. łowickiego, powołany na to stanowisko rozkazem K-mdta Okręgowego Z. S. IV z dnia 14 VII 36 r.

Ten zaszczytny obowiązek podjąć mi wypada w momencie którym idea Związku Strzeleckiego, skrystalizowała się, powołanie Związku Strzeleckiego do pracy wychowawczo-wyszkoleniowej zostało uznane przez Państwo i wszystkie nasze władze.

Witając Was jako nowy komendant, wyrażam swoje uznanie dla waszej żmudnej pracy, która wydaje coraz większe rezultaty, a szczególnie dla wybitnych zasług ustępującego obecnie Komendanta Powiatu Ob. por. Kury, który swoją bezinteresowną, ofiarną pracą dla dobra Związku Strzeleckiego, podłożył pod jego rozwój trwałe podwaliny.

Zdając sobie doskonale sprawę z tego, że wykonanie należyte wszystkich zadań wchodzących w zakres prac Związku Strzeleckiego, wymaga harmonijnej współpracy wszystkich członków, wymaga zešrodkowania wszystkich naszych wysiłków, zwracam się do Was Strzelczynie i Strzelcy z gorącem wezwaniem: pracujcie nadal dla dobra Związku Strzeleckiego z całem oddaniem się i poświęceniem dla sprawy Strzeleckiej. Dołóżcie wszelkich starań, ażeby na szerokiej podstawie współdziałania i wzajemnego zaufania, praca Strzelecka na terenie naszego powiatu jaknajlepiej się rozwijała i wydała jaknajlepsze rezultaty.

Praca każdego z nas, wysiłki poszczególnych jednostek, spełnienie przyjętych na siebie obowiązków jako nasz zbiorowy trud, dadzą wielkie wartości, pomnożą dorobek Związku Strzeleckiego, a przez to i dorobek Rzeczypospolitej Polskiej. Cześć!

Komendant Powiatowy Z. S.

(—) *Ceimer Robert Komp. Z. S.*

KRONIKA.

Komitet Powiatowy F. O. N. Na Zebraniu organizacyjnem w dniu 21 lipca b. r. powołano Komitet Powiatowy Funduszu Obrony Narodowej. Do Prezydjum Komitetu zostali wybrani: Janowski Marjan—rejent Szymański Bronisław—Vicestarosta, Czermiński Tadeusz — rejent, Kurczak Teofil — prezes O. T. O. i K. R., Trawiński Franciszek—Prezes Rady Banku Ziemi Łowickiej, ks. Dziekan Walichnowski—proboszcz parafji św. Ducha, Perzyna Antoni—wiceburmistrz m. Łowicza, Bochniak Józef—inspektor szkolny, Niedzielski Feliks—sekretarz Wydziału Powiatowego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Babskiego Aleksandra—dyrektora K. K. O., Szajdinga Mieczysława—dyrektora Banku Ziemi Łowickiej, Bukowskiego Józefa — inżyniera i Burzyńskiego Józefa—prezesa Tow. Domu Ludowego.

Na zebraniu tem przewodniczący wicestarosta Szymański zakomunikował, że otrzymał zawiadomienie od Związku Ziemian który opodatkował swych członków w wysokości 10% zasadniczego podatku gruntowego i od organizacji urzędników państwowych i samorządowych, którzy w przeciągu 9 miesięcy wpłacają na F. O. N. procentowo podług skali uchwalonej przez centrale organizacji.

W sprawie opodatkowania innych warstw społecznych postanowiono:

a) rzemiosło, kupiectwo i właściciele nieruchomości opodatkują się według norm ustalonych przez Związkowe Władze Centralne.

b) mniejsza własność rolna opodatkuje się w wysokości minimum 10 groszy z morga ziemi podatkowej.

W tym celu Komitet Powiatowy zwróci się do Zarządów Gminnych o powołanie gminnych Komitetów Zbiórki na F. O. N.

W wolnych wnioskach postanowiono, aby w okresie od 1 sierpnia 1936 r. do 31 marca 1937 r. wszystkie Stowarzyszenia, Związki, Organizacje i t. p., urządzające imprezy dochodowe, wpłacały 10% czystego zysku na F. O. N.

Zebrane fundusze postanowiono wpłacić do K. K. O. w Łowiczu na rachunek czekowy F. O. N.

Powiatowy Komitet zbiórki na podatek chłopski. W celu wykonania uchwały Zjazdu Gospodarczego z dnia 5 lipca b. r.—w niedzielę dnia 26 lipca w Domu Ludowym odbyło się konstytucyjne posiedzenie Komitetu. Zostali wybrani do prezydjum pp.: na przewodniczącego wicestarosta Br. Szymański, na wiceprzewodniczących—F. Kurczak i J. Burzyński, na skarbnika i magazyniera J. Król, na sekretarza T. Kazimierowicz.

Zbiórka zboża rozpocznie się w końcu sierpnia r, b. i w myśl uchwały z dnia 5 lipca wynosić będzie 5 kgr. żyta z hektara ($2^1/_2$ kgr. z morgi). Żeby nie robić dwóch zbiórek, Komitet postanowił zwrócić się do Komitetu Zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej o połączenie obu zbiórek na jedną, przyczem zebrane $2^1/_2$ kgr. z morgi byłyby rozdzielone na dwie części w omówionej proporcji między F. O. N. i „podatek chłopski".

„Podatek chłopski" w większej swej części przeznaczony jest na Dom Ludowy w Łowiczu, przyczem spłacać się nim będzie najkonieczniejsze zobowiązania z okresu budowy.

2 kilogramy żyta z hektara dar rolnictwa na obronę Państwa. Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych postanowiło wydać odezwę do całego rolnictwa, wzywającą do złożenia daru w naturze na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości nie mniejszej, niż 2 kilogramy żyta z 1 hektara. Uchwała powyższa została przedstawiona Wodzowi Naczelnemu gen. Śmigłemu Rydzowi, p. Premjerowi Sławoj-Składkowskiemu i p. ministrowi rolnictwa J. Poniatowskiemu.

Na terenie poszczególnych województw powołane zostaną specjalne komitety, które w oparciu o izby rolnicze i dobrowolne zrzeszenia zajmą się przeprowadzeniem zbiórki Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej. Odezwę podpisali przedstawiciele władz Związku z prezesem na czele oraz wszyscy prezesi izb rolniczych.

Na F. O. N. Zarząd Powiatowego Związku Wychowanków i Wychowanic Szkół Rolniczych, na posiedzeniu odbytym w dn. 10 VII postanowił wyasygnować z kasy Związku 40 zł. na F. O. N. Uch-

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę najdroższemu synowi i bratu

ś. † p.

Stanisławowi Golasce

przez swój udział w pogrzebie i żałobnem nabożeństwie, a przedewszystkiem Jego Współkolegom i Koleżankom z obu Szkół Rolniczych, panu Vicestaroście Szymańskiemu Br., Wielebnym Księżom, Nauczycielstwu wraz z Rodzinami z Blichu i Dąbrowy Zduńskiej, panu Kurczakowi Wład. wraz z Żoną, Krewnym i Przyjaciołom, z głębi zbolałych serc „BÓG ZAPŁAĆ" składają

Rodzice i Rodzina.

walą z tego samego posiedzenia postanowiono opodatkować się jednorazowo po 50 gr. na F. O. N. oraz wezwać do takichże składek wszystkich członków Związku.

Komunikat Komitetu Budowy Kopca. Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie na Sowińcu, pragnąc wśród społeczeństwa pozostawić trwałą pamiątkę historyczną z epoki budowy Kopca wydaje:

1) *„Dowody złożenia ziemi"* (wymiar naturalny 36x25) artystycznie wykonane, wypełnione imiennie i zaopatrzone w pieczęć Wydziału Wykonawczego. Dokumenty te może nabyć każdy, kto osobiście wziął udział w sypaniu Kopca, lub też przywiózł względnie przysłał ziemię na Kopiec.

Właściciele wspomnianych „Dowodów" zostają wpisani do specjalnej księgi pamiątkowej.

2) *Bronzowe Medale Pamiątkowe* budowy Kopca (wymiar 55 mm.) Medale są numerowane i każdy posiadacz medalu zostanie wpisany do księgi pamiątkowej. Pamiątki te sprzedaje się w Krakowie na Sowińcu, względnie można je przesłać za zaliczeniem pocztowem.

Cena „Dowodu złożenia ziemi" w specjalnej ozdobnej kopercie na papierze zwykłym 5 zł. na pergaminie 10 zł. Cena medalu wraz z futeralikiem 3 zł.

Sumy uzyskane ze sprzedarzy tych pamiątek przeznaczone są całkowicie na budowę Kopca na Sowińcu.

Zamówienia należy kierować pod adresem: Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie ul. Lubicza 4, podając dokładnie adres, nazwisko i imię (nazwę organizacji), na jakie ma być wystawiony „Dowód złożenia ziemi, względnie jakie ma być wpisane do ksiąg pamiątkowych.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Dnia 28 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej na którem załatwiono sprawy bieżące.

Utonięcie. 25 b. m. kąpiąc się w rzece Bzurze utonął Golaska Stanisław, uczeń szkoły Rolniczej w Blichu.

Pożary. W dniu 25 b. m. o godz. 7 m. 30. w Walewicach wybuchł pożar w domu Tomasza Obórki i Józefa Dziedzieli. Oprócz domu spłonęło zboże i narzędzia rolnicze.

W nocy z 25 na 26 VII. r. b. o godz. 1-ej w os. Kiernozia spalił się dom Śliwińskiego i Fijałkowskiego, oraz 1 krowa i 2 sztuki trzody chlewnej.

Unieważnia się zaginioną książeczkę wkładową № 4112/4895, wydana przez Komunalną Kasę powiatu łowickiego w Łowiczu na imię Apolonji Rychter, zam. w Łowiczu. 3—3

Sygnatura Km. 486/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski mający swą kancelarję w Łowiczu ul. P. O. W. № 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1936 r. od godz. 13 w Łowiczu ul. Piłsudskiego № 4 odbędzie się 1-a licytacja ruchomości, należących do Karola Maciejko składających się z umeblowania domowego, zegara i pianina oszacowanych na łączną sumę zł. 1065.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 lipca 1936 r. Komornik

(—) *Piotr Pilichowski*

Sygnatura Km. 614/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, Piotr Pilichowski ul. P. O. W. № 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1936 r. od godz. 9 w Łowiczu ul. Chełmońskiego (Cegielnia) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Józefa Kosiorka, składających się z 50 tysięcy cegły, oszacowanych na łączną sumę zł. 2000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik

(—) *Piotr Pilichowski.*

Unieważnia się zgubioną książeczkę wkładową p. n.: „Remont Kaplicy Prymasowskiej w Łowiczu", wydaną przez Spółdzielczy Bank Ziemi Łowickiej w Łowiczu dn. 8/X.-1934 r. za № 415.8. 3—3

Redaguje: Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Olesiak.

Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.

Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.